

W. Jan Stanisław Tarnowski w Rudny

Wielmożny Janie
Dobrodzieju!

Znane nam od lat wielu zacne i rzetelne dążności W. Jana Dob. dla dobra publicznego, oraz niepospolita i sumienna działalność w wielu kierunkach, ku ulepszeniu wadliwych stosunków pro wsiach. Jako więc cennemu ze wszelkich miar obywatelowi i przesowi kółka rolniczego, osmielam się przedstawić kwestyę dotyczącą interesów wszystkich Kupców katolickich w kraju. —

Odkąd założono w Rzeszowie filię związku handlowego, zrobiliśmy to smutne spostrzeżenie, że przez detailerną sprzedaż towarów nawet osobom nie mającym udziałów, związek ten zupełnie

no. 111

norminal się z pierwotnym przekształceniem
swoim, bo nie cierpią na tén żydowski
handle, i owszem, gdy braknie kaparów,
udaje się ten związek tak w Krakowie
jak i w Rzeszowie przez faktora żyda
do żydów i od nich zaopatruje się w
srebrny towar, gdy ténżeżasem ^{znizenie} za
lichy towar, podkopuje związek był katolickich
kupców, odejmując kurdmanów
ustalonych, rzetelnym firmom katolickim
sposobami chyba tylko w żydowskich
handlach praktykowanymi. -

Ojciec mój, jako następca najdawniejszej
w mieście firmy, walczący tyle
lat konkurencyę żydowską, ze słusznym
oburzeniem widzi tę profanacyę staro-
kupieckiego i nie praktykowaną w staro-
cie handlowym manipulacyę, która
nie opłacać podatków, wykorzystuje to
położenie na niekorzyść rzetelnych kupców.

prawych mieszczan i punktualnie płaczących, bardzo wysoko opodatkowanych obywateli. Jeżeli stan kupiecki podupadnie w naszym kraju, co musi nastąpić w obec sprzedawczych związków detalicznej to handel cały spocznie zupełnie w rękach żydów, bo nie fachowi kierownicy bez ich interwencji obejść się nie potrafią — Czy więc cała to stowarzyszenie nie mijają się w skutkach z pierwotnym planem? Polegać Panowie mogą na zdaniu Ojca, jako człowieka posiadającego nie zwykłą w naszym kraju rutynę w sprawach handlowych. — Nie mógł on też żadną miarą przewidzieć takich dążeń chybających celu, bo byłby miż raczej postawić wolął za granicą u obcych, gdzie przebywałem dłuższy czas, dla nabrania poglądu w czynnościach handlowych i gdzie mogłem korzystać

posadę wyskazać. Dziś po 20 latach pracy
mojej, mam już poważne obowiązki, ojca
schorzałego, mam rodzinę, więc nie pora-
mi szukać zapewnienia bytu innego,
zwłaszcza, że w miejscu jest sklep, murywane
magazyna przy sklepie i poza miastem,
wraz z zasobami towarów — komóż te zapas-
y sprzedawać? Kiedy nie powołani podnie-
sują ten obyt, nie dając żadnej gwarancji,
że tymi sposobami, trwale dobrobyt pewnej
warstwy podnieść potrafią. —

Mam nadzieję że W. Jan Dobr. zastanowie
się raczej nad tą, wcale nie obojętną kwestyą
i zechce wpływem swoim zapobiedz pomna-
żaniu w kraju niedoli, której i tak już
dość cięży u nas. —

Polecając rzecz tę Łaskawej, cenniejszej i spra-
wiedliwej opiece W. Jana Dobr. kręsię się
z głębokim poważaniem W. Wielmożnego
Jana Dobrodzieja, sługą umiżonym

Rzeszów 8/12. 97.

Józef Schaitter